

Nieznane fakty o kulisach współpracy Wałęsy z SB

13 lipca 2017

Dziennikarze „Magazynu Śledczego” Anity Gargas dotarli do wysokiego rangą funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, z wydziału, który zajmował się Lechem Wałęsą. Emerytowany major SB Jerzy Frączkowski, szef Inspektoratu II WUSW w Gdańsku ujawnia nieznane dotąd i szokujące fakty dotyczące współpracy TW Bolka.

Andrzej Gwiazda nie ma wątpliwości, że bezpieka wyczuła, że Lech Wałęsa „jest kukłą, za którą ludzie mogą pójść”. Natomiast historyk Sławomir Cenckiewicz przypomina, że zawsze agenturalna przeszłość Wałęsy była wykorzystywana przez komunistów.

– Wałęsa od lat 1970. był Bolkiem i brał za to pieniądze. I on widział współpracę tylko poprzez pryzmat własnych korzyści – mówi Jerzy Frączkowski, emerytowany major SB, szef Inspektoratu II WUSW w Gdańsku, do którego jako pierwsi dziennikarze dotarli reporterzy „Magazynu Śledczego”.

Na jaw wychodzą zupełnie nowe, nieznane dotąd szczegóły dotyczące Wałęsy.

– Załatwianie prywatnych spraw rękami esbeków, ciągłe żądanie pieniędzy, domniemana współpraca z Wojskową Służbą Wewnętrzną. Takie informacje przekazał były wysoki funkcjonariusz gdańskiej SB. Były prezydent Lech Wałęsa do dziś nie rozliczył się ze swoją przeszłością. Był zarejestrowany jako TW Bolek. Czy komuniści wykorzystywali agenturalną przeszłość do szantażowania Wałęsy w czasach „Solidarności”, a później do manipulowania jego działaniami już w III RP? – czytamy w opisie „Magazynu Śledczego”.

Major SB Jerzy Frączkowski w latach 70. i 80. zajmował się

rozpracowywaniem Stoczni Gdańskiej dla Służby Bezpieczeństwa. O kulisach swojej służby nie opowiadał dotychczas mediom. Przez lata unikał spotkań z dziennikarzami i nie udzielał żadnych wywiadów.

Relacja Frączkowskiego rzuca nowe światło na kulisy agenturalnej współpracy Lecha Wałęsy. Podkreśla on, że Wałęsa przejawiał postawę niezwykle roszczeniową i nieustannie domagał się pieniędzy.

– Wałęsa był przede wszystkim bardzo nachalny, nieustępliwy, ciągle żądał czegoś dla siebie. Cały czas żądał od pracowników SB, którzy się nim zajmowali, załatwiania jego prywatnych spraw. Cały czas kłócił się z ludźmi, na stoczni, i żądał załatwiania tych spraw na gruncie przekazywania rzekomych informacji. Cały czas chodziło mu tylko i wyłącznie o swoje rozgrywki prywatne – relacjonuje major Frączkowski.

Esbek zwraca również uwagę na jeszcze inny wątek współpracy. Zdaniem Frączkowskiego, to właśnie w teczce Wałęsy, którą miał on okazję przeglądać, były informacje na temat współpracy z Wojskową Służbą Wewnętrzną.

– Pamiętam, że były tam materiały, notatki, o jego współpracy z WSW czyli Wojskową Służbą Wewnętrzną. Wynikało z nich, że on przez dwa lata swojego pobytu w wojsku, czyli przed pracą w Stoczni, współpracował. To z tych notatek wynikało. Teraz, dosłownie w ubiegłym roku, tą teczkę widziałem na przesłuchaniu u prokuratora IPN. I takich notatek nie zauważyłem. To znaczy, że tateczka musiała być pod tym kątem przez kogoś czyszczona – wspomina Frączkowski.

Zdaniem esbeka Lech Wałęsa za swoją współpracę był regularnie wynagradzany. Mężczyzna wylicza to bardzo dokładnie:

– Bolek, a konkretnie Lech Wałęsa, otrzymał ze stoczni mieszkanie służbowe na Stogach, które otrzymał w roku 1972 i które zamieszkiwał z żoną i dziećmi. Ale oczywiście to też załatwiała SB, ponieważ stocznia nie dawała mieszkań „na ładne

oczy”, a on dzięki naciskom na swojego prowadzącego doprowadził do takiej sytuacji. [...] On widział współpracę tylko poprzez pryzmat własnych korzyści finansowych ponieważ brał cały czas jak na niego duże pieniądze. Wręcz, jak mi mówił Ratkiewicz, że musiał konkretną kwotę dostać... nie jakąś tam... tylko konkretną – relacjonuje Jerzy Frączkowski. Kapitan. Zenon Ratkiewicz, o którym wspomina, to jeden z esbeków prowadzących TW Bołka.

Frączkowski sporo mówi również o kulisach wyrejestrowania Wałęsy.

– Bolek został odstawiony, ze względu na to, że... wyłudza zbyt duże pieniądze. On chciał dostawać tyle, co zarabiał... Dostawać z rąk służby. I dostawał, jak wiem, bo to wynika z pokwitowań, które się tam w tych aktach znajdują. [...] On odbywał spotkania w naszym lokalu kontaktowym w śródmieściu Gdańska i zawsze żądał nowych jakichś pieniędzy. Ciągłe twierdził, że przekazywał wartościowe informacje, a nie jest wynagradzany odpowiednio. Natomiast jego informacje polegały na przekazywaniu np. kierownika wydziału, że jest nieposłuszny, że rządzi się po swojemu. Miał do niego osobiste pretensje i próbował je przekazać do służby żeby je załatwić. – relacjonuje Frączkowski.

W relacji esbeka dotyczącej Wałęsy pojawia się również nazwisko Kiszczaka:

– Był kierowany tak, aby zajął odpowiednie stanowisko, żeby zdobywać odpowiednią popularność. Cały czas kierowany był przez osoby, które były w bezpośrednich związkach z sowieckimi służbami. [...] Kiszczak go cały czas prowadził ze strony władz polskich na rzecz Łubianki – mówi w „Magazynie Śledczym” major Jerzy Frączkowski.

Autorstwo: rz

Na podstawie: [Twitter.com/magazynsledczy](https://twitter.com/magazynsledczy), TVP

Źródło: Niezalezna.pl